Ner 270. Sobota 26. Listopada 1853. *Rok Gazecie 43.*

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

(Organizacya polityczna W. księztwa Siedmiogrodu. — Data statystyczne. — Stal austryacka.)

Wiedeń, 22. listopada. J. c. k. apost. Mość potwierdził w ogóle organizacye polityczna W. księztwa Siedmiogrodu, co jest dalszym ważnym krokiem do stanowczego urządzenia instytucyi administracyjnych Monarchyi austryackiej. W. księztwo Siedmiogród podzielono tedy na dziesięć obwodów z głównemi miejscami: Hermanstadt, Kronstadt, Udvarhely, Maros-Vasarhely, Bistritz, Dees, Szilagy-Somlyo, Klausenburg, Karlsburg i Broos, przyczem jeszcze zrobić należy tę uwagę, że według postanowień wspomnionego rozporządzenia istnieć ma w każdym obwodzie urząd cyrkularny z obwodowym starostą na czele.

— Z szczegółowego wykazu danych listów na pocztę i przesłanych w drodze telegraficznych wiadomości w ciągu miesiąca września r. b. przytaczamy co następuje: Oddano listów na pocztę 3,145.582, markowanych 441.618, niemarkowanych 4279, depeszy rządowych i prywatnych przesłano w drodze telegraficznej 9,114; dochód z poczty wynosił 794.900 złr., z telegrafów zaś 53,692 złr. Natomiast wynosiły wydatki pocztowe 696.000 złr., a na utrzymanie telegrafów 42,847 złr., zaczem okazuje się czysty przychód z poczty 98,900 złr., z telegrafów zaś w sumie 10,845 złr.

— Tutejsza Izba handlowa i przemysłowa oświadczyła w rocznem swem sprawozdaniu z roku 1851 str. 137, że krajowa stal surowa już w latach 1836 i 1837 dobrze popłacała i daleko się w handlu rozchodziła, a mianowicie do Ameryki. W najnowszych jednak czasach ustał ten handel prawie zupełnie, a to dla konkurencyi szwedzkiej, która poszukiwaną zagranicą stal austryacką imitowała nawet co do przymiotów jej zewnętrznych i pakunku. C. k. konzulat w Nowym Yorku jest więc (według doniesień dziennika „Austrya") tego zdania, że tamtejsza wystawa przemysłowa okaże najlepiej istotną wartość stali austryackiej, i zjedna jej znowu liczny odbyt i dobre ceny. Jakoż wystawa ta będzie z korzyścią nie dla samej tylko stali, lecz oraz i dla innych austryackich wyrobów żelaznych. Na nowo-yorkskiej bowiem wystawie okazało się dostatecznie, że kosy i sierpy, tudzież inne podobne towary żelazne pochodzące ze Styryi i z innych krajów koronnych, należą do najlepszych. Również i broń austryacka znajdzie znaczny odbyt w Ameryce północnej, gdy się o jej prawdziwej wartości tam dowiedzą. *(Lit. kor. aus.)*

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Tryest, 19. listopada. Odwołany z Londynu perski poseł *Skefia Kahn* odpłynął wczoraj z swym sekretarzem, majorem Mirza *Heahim Malcolm*, na parostatku Lloyda do Konstantynopola.

Padua, 10. listopada. Wzniosły widok przedstawiał dnia 6. tutejszy dom karny. — W tym dniu bowiem skończyły się kazania misyi, które OO. Jezuici na mocy wyższego pozwolenia i w porozumieniu z kapłanami instytutu, mieli ciągle przez 11 dni dla 758 tamtejszych aresztantów. Pięknie ozdobiony ołtarz wraz z amboną wzniesiono pośród obszernego dziedzińca, a o siódmej godzinie rano stanęli uszykowani aresztanci około ołtarza, dla przyjęcia świętej komunii. Po czułej mowie pożegnawczej i ojcowskiem napomnieniu pobożnych kapłanów do aresztantów, nastąpiło wystawienie wielkiego krzyża, który ku trwałej pamiątce misyi na dziedzińcu wzniesiono. O czwartej godzinie wszedł czcigodny Ojciec Angelo *Martinella* na ambonę, a uniesiony uczuciem miłości i politowania napominał słuchaczy, ażeby pociechy i wytrwałości w swej karze szukali w krzyżu, na którym miłosierny Bóg umarł śmiercią zbawiciela świata, błagał niebios o błogosławieństwo dla dostojnego Monarchy, dla publicznych władz prowincyi, i dla obecnych przełożonych zakładu, a potem pobłogosławił także tych nieszczęśliwych, — budząc w nich uczucie pociechy i nadziei, jakiego może przedtem nigdy nie doznali. — Potem przyniesiono krzyż, a po uprzedniem poświęceniu zaniesiono go w uroczystej procesyi na przeznaczone miejsce i zatknięto przy odśpiewaniu psalmów pokutnych. Wkońcu rozdawali pobożni Ojcowie metalki z wizerunkiem najświętszej Panny; aresztanci całowali je z rozrzewnieniem, a wzmocnieni i ożywieni nową otuchą powrócili do więzienia.

Hermansztadt, 18. listopada. Z sprostowania dziennika „Siebenbürger Bote" okazuje się, że w Hermansztadzie była mocno rozszerzona pogłoska, jakoby rosyjska armia na Wołoszczyznie poniosła tak wielką klęskę, iż się zupełnie cofnęła, i że Bukareszt w ręku Turków zostaje. „Sieb. Bote" zbijając tę pogłoskę, zawiera następujące wiadomości z teatru wojny z dnia 11. b. m.:

„Od dnia 4. jest wzmocniona brygada Pawłów pod Negojeszti, dwie mil przed Oltenicą, dwiema brygadami korpusu Dannenberga.

Turcy przeprawili pod Oltenicą 17,000 ludzi regularnej piechoty, 3700 Boszy-buzak i 4000 artylerzystów, Rosyanie jednak wystąpili naprzeciw nich w liczbie 35,000 ludzi pod Budieszti, gdzie obecnie znajduje się także główna kwatera księcia Gorczakowa.

Dnia 9. zostali Turcy z wyspy pod Dżyrudżewem, którą zajęli dnia 8., wyparci przez jenerała Soimonow rozpoczętym z dwóch bateryi ogniem.

Pod Kalafat mieli Turcy pod komendą Ismaila Baszy założyć fortyfikacye.

Jenerał-lieutenant Budberg jest mianowany namiestnikiem księztw naddunajskich, i co chwila spodziewają się jego przybycia do Bukaresztu. *(Abbl. W. Z.)*

(Kurs wiedeński z 25. listopada.)

Obligacye długu państwa 5% 92 7/8; 4 1/2 % 82 3/8; 4% 73 7/16; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —; 2 1/2 % —. Losy z r. 1834 229 1/4; z r. 1839 135 1/2. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1334. Akcye kolei półn. 2275. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie 114 1/2. Budwejskie 264. Dunajskiej żeglugi parowej 628. Lloyd. 575. Galic. l. z. w Wiedniu —.

Hiszpania.

(Dekret królewski. – Rozporządzenie jeneralnego kapitana wyspy Kuby. — Wiadomości bieżące.)

Madryt, 11. listopada. „Gaceta de Madrid" ogłosiła królewski dekret, którym p. Jose *Zaragoza*, były polityczny szef za ministeryum Narvaeza, jest mianowany w miejsce pana Benavides gubernatorem Madrytu, a hrabia de Quinto w miejsce pana Luis Piernas korregidorem alkaldów w Madrycie.

— Banda, złożona z 35 indywiduów wpadła na Terud do Katalonii. Wysłano natychmiast wojsko dla ścigania i przeszkodzenia powiększeniu się tej bandy.

— Już jest rzeczą pewną, że na mocy królewskiego dekretu nastąpi otworzenie kortezów.

— Jeneralny kapitan wyspy Kuby wydał rozporządzenie, którem dla całego obwodu wyspy jest zakazane sprowadzanie angielskiego dziennika „Daily News," zawierającego ciągle artykuły ubliżające tamtejszym władzom i urzędnikom. *(W. Z.)*

Anglia.

(Posluchanie kupców u lorda Clarendon.)

Londyn, 17. listopada. Niektórzy znakomici kupcy starego miasta City, którzy rosyjskiemi produktami prowadzą handel, mieli dnia 14. u lorda Clarendon posłuchanie dla dowiedzenia się, czyli handel z Rosyą na przyszłość nie będzie narażony. Przedstawili Jego lordowskiej Mości, że właśnie o tej porze roku zawiera Anglia w Petersburgu wielkie umowy na towary, że za te artykuły płacą kupcy większą część, a czasem nawet całą kwotę z góry, i dlatego ważną jest rzeczą dowiedzieć się, czyli przy teraźniejszej konstelacyi politycznej wypada takie kontrakty zawierać. Lord Clarendon odpowiedział na to, że rząd Jej Mości królowej stara się ciągle zapobiedz wojnie, ale pomimo to w umowach podobnych należy być przezornym. *(Wien. Ztg.)*

(Emigracya irlandzka.)

Londyn, 17go listopada. Emigracya iryjska idzie teraz, kiedy roboty około żniwa już są ukończone, z wzmocnioną siłą za dawnym popędem wychodźctwa do Ameryki. Niewstrzymuje ją bynajmniej ani podwyższenie płacy, ani nadzieja lepszego bytu w kraju rodzinnym, ani burze, które dzień w dzień rzucają okrętami o brzegi iryjskie, ani cholera, która strasznie się sroży na pokładach okrętów emigranckich. Żal pozostających odzywa się w całym kraju; jedyną ich pociechą, że i oni wkrótce pójdą za tamtymi. Jedni pociągają za sobą drugich; kto może rusza do Ameryki; kto zostaje,

pragnie dążyć za innymi; wyludnienie zielonej wyspy nieda się już powstrzymać. O tem świadczą statystyczne data wszystkich portowych rejestrów Irlandyi. Dziś nadszedł najnowszy wykaz z Cork; w tym roku odpłynęło z tamtąd już 33,265 osób, około 22,657 odpłynęło w tym samym przeciągu czasu w r. 1852. Zima nietamuje już jak w dawniejszych latach emigracyi irlandzkiej. *(Abdb. W. Z.)*

Francya.

(Powołanie hrabi Walewskiego do Paryża.)

Paryż, 19. listopada. Powołanie naszego ambasadora w Londynie hr. Walewskiego do Paryża dało powód do różnych domysłów. Utrzymują między innemi, że hrabia przywiózł postanowienie gabinetu angielskiego, według którego floty połączone wtedy tylko mają wpłynąć na morze czarne, gdy Rosyanie Dunaj przekroczą. Sądzą także, że obecność p. Walewskiego jest w związku z przybyciem Namika Baszy; ma on, jak słychać, negocyować pożyczkę i idzie tylko o to, czyli Francya i Anglia przyjmie w tej sprawie gwarancyę na siebie. *(Berl. Z.)*

(Dekoracye dla członków metropolitalnej kapituły katedralnej. — Wyroki sądu asyzów z Sekwany w sprawie spisku Opery komicznej.)

Paryż, 17. listopada. W uroczystość św. Eugeniusza, ucznia św. Dyonizego i w rocznicę imienin Jej Mości Cesarzowej, doręczył przewielebny Arcybiskup, imieniem ministra oświecenia członkom metropolitalnej kapituły katedralnej przyznaną im cesarskim dekretem z dnia 5. lipca dekoracyę. Namieniona dekoracya składa się z gwiazdy, biało i błękitno emaliowanej, z wizerunkiem najświętszej Panny na błękitnem tle w środku.

Sąd asyzów Sekwany ogłosił wczoraj o piątej godzinie rano wyroki w sprawie spisku Opery komicznej. Posiedzenie, które przedwczoraj rozpoczęło się znowu o ósmej godzinie wieczór, trwało po dwugodzinnej przerwie przez całą noc. Gdy prezydent odczytał przegląd rozpraw, udał się sąd przysięgłych o pół do jedenastej do pobocznej sali, i powrócił aż po upływie pięciu godzin do sali obrad. Wyrok jego uwalnia sześciu obżałowanych, między którymi jest Bratiano, a potępia resztę. Namienionych sześciu wypuszczono natychmiast na wolność po odczytaniu im wyroku przysięgłych. Gdy potem wprowadzono innych obżałowanych i odczytano wyrok przysięgłych, udał się sąd do pobocznej sali dla naradzenia się nad wymierzeniem kary. Sąd wydał następujący wyrok: Zważywszy, iż z oświadczenia sądu przysięgłych okazuje się, że Ruault, Lux, Copinot, de Meren, Mariet, Gerard, Gabrat, Folliet, Monchirond, Alix, Deney, Mailliet, Turenne, Jaud, Commés, Joiron są obwinieni, że w roku 1853 umówili się z kilkoma osobami o zamysł, którego zamiarem jest: 1) zamach na życie lub osobę Cesarza; 2) zniszczenie lub obalenie formy rządu — zamysł, z którym były połączone czynności albo też rozpoczęte przygotowanie wykonania; że Decroix, Matz, Mazille, Follot i Longardiére są obwinieni o uczestnictwo w zmowie, jednak bez rozpoczęcia wykonania; ze względu, że co do obżałowanych: Folliet, Monchirond, Alix, Deney, Mailliet, Turenne, Jaud, Commes, Joiron, Follot i Longardiere zachodzą łagodzące okoliczności, są skazani: Ruault, Lux, Copinot, de Meren, Mariet, Gerard i Gabrat na karę deportacyi. Monchiron na dziesięcioletni, Turenne, Matz, Mazille każdy na siedmioletni, Deney, Mailliet, Jaud, Commes, Joiron na pięcioletni areszt, Folliet, Decroix i Alix każdy na ośmioletnie wygnanie, Langardiére na pięcioletnie, a Follot na trzyletnie więzienie. Wszyscy osądzeni są skazani solidarnie na zapłacenie kosztów, dwuletni osobisty areszt i konfiskacye broni. Poczem uwolnieni i osądzeni odeszli w głębokiem milczeniu. *(W. Z.)*

Włochy.

(Sprawy izb. — Wyrok sądu wojennego w Rzymie. — Powołanie nuncyusza apost. ks. Bedini z Ameryki.)

Turyn, 16. listopada. Pierwsze posiedzenie Senatu odbyte przedwczoraj po otwarciu parlamentu zapełniła prawie całkiem mowa ministra finansów; bronił projektu ustawy, przeciw któremu się oświadczyła przynależna komisya, a według którego bank narodowy ma objąć administracyę skarbu (Tesorezia generale) państwa.

Na tem samem posiedzeniu ogłoszono mianowanie dziesięciu nowych Senatorów; dwóch z pomiędzy nich, hrabia Casati i Cav. Audofredi, złożyli natychmiast przepisaną przysięgę.

Druga izba nie zebrała się przedwczoraj w dostatecznej liczbie, zajmowała się przeto tylko utworzeniem biur. Na wczorajszem posiedzeniu sprawdzała kilka wyborów; minister finansów przedłożył trzy projekta do ustaw, mianowicie względem taryf celnych, względem ceł zbożowych w szczególności i względem środków sanitarnych; minister wojny przedłożył projekt do ustawy względem modyfikacyi w awansie.

W *Tortona* aresztowała żandarmerya na ulicy wychodźcę, który roznosił rozmaite książki na sprzedaż i zaprowadziła go do więzienia.

Dnia 10. odpłynęła z Genuy fregata „Euridice“ z politycznymi wychodźcami, którzy od miesiąca siedzieli w więzieniu St. Andreas. Rzeczona fregata udaje się nasamprzód do Villafranca, ażeby zabrać uwięzionych tam wychodźców, potem do Londynu, a ztamtąd odpłynie z emigrantami do Ameryki. Do dziennika „Univers“ donoszą z Rzymu, że tamtejsze francuskie sądy wojenne skazały niejakiego Francesco Borgelli, rzeźnika, za zamordowanie jednego artylerzysty 14. pułku na śmierć przez rozstrzelanie i niejakiego Giovanni Fandavelli za udział w tem morderstwie na dożywotnią robotę przymusową. Wyrok śmierci spełniono na pierwszym z pomienionych zbrodniarzy.

— Dzienniki włoskie donoszą, że Ojciec św. powołał znowu do Rzymu apostolskiego Nuncyusza Monsignor Bedini z Ameryki; utrzymują, że przeznaczony jest na opróżnioną obecnie internuncyaturę w Hiszpanii.

Florencya, 16. listopada. Do Liwurny przybył rosyjski konzul jeneralny jadąc z Bajrutu. *(Abbl. W. Z.)*

(Beatyfikacya Jana Grande.)

Rzym, 15. listopada. „*Giorn. di Roma*“ donosi:

„Dnia 13. b. m. odbyła się w kościele św. Piotra solenna beatyfikacya czcigodnego sługi Bożego Giovanni Grande z zakonu Johannitów.“

DÓM ZAKLETY.

(Z angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Tak bez ustanku pracowało biedne dziewczę, chociaż nie z uciechą, to przynajmniej z rezygnacyą, i jedno przyjacielskie słowo z ust jego — najpiękniejsza nagroda dla jej serca — pomagało jej wykonywać te niemiłe roboty za kawałek chleba lub okrawki mięsiwa, bo niemogła opuszczać chorego ojca nawet na tak długo, aby nakupić żywności dla niego i dlatego przyjmowała chętnie za swoje roboty podobne artykuły zamiast zapłaty.

Znowu nadeszła zima, ostra i mroźna. Niebyło czem zapalić w piecu, aby ogrzać izdebkę chorego, niebyło sukień, aby okryć jego wynędzniałe członki, niebyło nawet za co kupić światła, aby ukrócić długie, smutne godziny nocy, osmucane jeszcze bardziej ciągłemi jękami niknącego teraz coraz prędzej chorego, ostatniej nitki wiążącej ją ze światem — ukochanego jej ojca — jedynego jej przyjaciela!

Któżby zdołał opisać cierpienia jej duszy? Nieszczęśliwa nieznała ni spokoju ni wypoczynku, — ciągłe trudy i praca, ciągle głód i bezsenne nocy! Zawsze jedna i ta sama okropna myśl rozpaczającego ducha, samobójstwo, owładająca znękane serce, a zawsze pokonywana rezygnacyą i odpierana ze zgrozą. O! jakże często wzdychała biedna za spokojem mogiły, a jak mężnie stawiła czoło swemu nieszczęściu!

Cóż dziwnego, że jej rozum już się chwiać zaczynał!

Ale ciągły popęd do pracy utrzymywał ją w równowadze. — Niepracując niemiałaby czem nakarmić nieszczęśliwego ojca, gdyż tylko jej poświęcenie ochraniało go od głodu. Czasami odzyskiwał on na chwilę cokolwiek przytomności, ale to robiło jeszcze okropniejszem jego położenie, bo wtedy przypominał sobie z bolesną tęsknotą owe dostatki i rozkosze, które dzieckiem zaznał w domu rodzicielskim; a przy końcu jego życia wydarzało się to daleko częściej i z większą gwałtownością.

Bywały też chwile, w których pogrążony w najwyższej rozpaczy, przerywał okropną ciszę nocy najstraszniejszemi fantazyami i przerażającem narzekaniem na nieszczęsny los swój, lub przypominając sobie ze zgrozą niemiłe wrażenia, których w dzieciństwie doznawał na widok pogrzebu nędzarza, nadmieniał o tem, jak uczcił najdroższe zwłoki swej małżonki, i polecał córce jaknajusilniej, żeby nigdy nieprosiła dla niego o pogrzeb żebracki, a przedewszystkiem, żeby nigdy nieblagała o pomoc jego familię i nigdy niedopuściła do tego, aby niedostatek zamienił ją w żebraczkę. I tak musiała biedna mu przyrzec, że nigdy tego nieuczyni, tłumiąc w sobie wszelkie wzruszenie, aby tem skuteczniej uśmierzać jego drażliwość.

Nadeszło Boże Narodzenie, a dniem przed świętami dała ostatni kęs chleba biednemu ojcu, który go łakomie spożył. Potem usłała starannie jego puste łóżko, złożyła skończoną robotę i ucałowawszy go czule powiedziała mu, że wkrótce powróci z świeżym zapasem żywności. Jej oczy błyszczały radością, a na usta wybieżał posępny uśmiech nadziei; bo gdy to mówiła, odzywał się w niej najgwałtowniej długo przytrzymywany głód, gdyż od ośmnastu już godzin niemiała żadnego pokarmu w ustach. Zasilony spożytym właśnie chlebem ojciec odpowiedział jej serdecznem błogosławieństwem i z tem wyszła biedna z domu.

Wiatr dął z okropną gwałtownością, i gęsty deszcz przenikał na wskróś liche jej odzienie; prawie na pół omdlała przybyła do mieszkania tej damy, od której brała robotę, i po wielu pochwałach

Florencya, 16. listopada. Casigliano powrócił już z podróży za urlopem i rozpoczął znowu swe funkcye jako minister spraw zagranicznych. *(Abbd. W. Z.)*

Niemce.

(Przedmiot obrad przyszłej sesyi izb pruskich.)

Berlin, 19. listopada. Przedmiotem obrad przyszłej sesyi izb będą zapewne po największej części te projekta, które w przeszłej sesyi niezostały załatwione. Liczba ich (w drugiej izbie 24) jest dość znaczna, ażeby przydłużyć teraźniejszą sesyę, gdyż wszystkie te propozycye jakkolwiek już podczas ostatniej sesyi dyskutowane były w komisyach, jeszcze raz przejść muszą przez komisye. Zdaje się, że ministeryum uwzględniając dawniejsze uchwały pierwszej izby, jak dalece zostają w związku z propozycyami, które teraz mają być przedłożone, skróci sesyę. — Zaraz po otwarciu mają izby zająć się ważnemi projektami odnoszącemi się do stosunków celnych i handlowych. Dziennik „C. B.“ donosi, że prezydent rady ministrów w mowie zagajenia wyjawi zdanie rządu o toku i rezultacie jeneralnej konferencyi celnej. *(A. B. W. Z.)*

Maryenburg, 13. listopada. Wielką senzacyę zrobiło tu skonfiskowanie kilku tratew drzewa, które żydowscy handlarze sprowadzili z Galicyi do Prus, i wystawiwszy je na przedaż, nie mogli się wywieść kartą wolnego zarobkowania. Sprawa ta będzie przedłożona do decyzyi królewskiemu rządowi, a gazeta ogłosi rezultat, gdyż wypadek ten jest dla handlowego świata wielkiej wagi. Oddawna przybywają polscy i galicyjscy żydzi Wisłą z drzewem, i przedają je albo sami, albo też przez swych ajentów w Gdańsku, Elblągu i w innych miastach, niepłacąc za to pruskiemu państwu zarobkowego podatku, podczas gdy nasi flisacy, płynący do Austryi lub Polski, muszą się poddawać różnym formalnościom. *(Zeit.)*

(Exkomunikacye. — Aresztacye księży.)

Fryburg, 15. listopada. Dziś rano o godzinie $7\frac{1}{2}$ zaraz po porannem nabożeństwie w kościele metropolitalnym, odczytał jeden z księży z ambony dwa akta przew. księdza Arcybiskupa kościelnej prowincyi wyższego Renu. Pierwszy z tych aktów ogłasza wielką exkomunikacyę (excomunicatio major) przeciw wszystkim członkom duchownej rady kościoła katolickiego, mianowicie przeciw dyrektorowi Praestinari i przeciw radzcom Kuenberger, Kusswieder, Laubis, Forch, Maier i Müller — drugi exkomunikuje wielko-książęcego specyalnego komisarza miejskiego dyrektora Burger. Obadwa akta zawierają motywa. Pierwszy nazywa exkomunikacyę wyższych radzców kościelnych po czterokrotnem napomnieniu „poena ferendae sententiae“, i ogłasza zarazem uchylenie obydwóch duchownych członków od obowiązków duchownych (suspensio ab ordine), drugi nazywa exkomunikacyę miejskiego dyrektora Burger „poena latae sententiae“. Obadwa akta odczytano w niemieckiem tłumaczeniu, i ogłoszone będą jeszcze w kościołach parafialnych, do których należą exkomunikowani. W ostatnich dniach wezwany był jeneralny wikaryusz arcybiskupa kilka razy do specyalnego komisarza i skazany został od niego na karę pieniężną 50 reńskich zato, że go uwiadomił o napomnieniu arcybiskupa, na 100 reńskich zato, że podpisał mianowanie dwóch proboszczów, i na 300 reńskich zato, że podpisał oświadczenie Ordynaryatu; od dwóch dni zamknięto jeneralnemu wikaryuszowi temporalia; także urzędników kancelaryjnych arcybiskupa skazano na znaczne kare pieniężne.

W Karlsruhe odczytał tę samę exkomunikacyę kapelan Höll po mszy porannej dnia 15. listopada. Wezwano go natychmiast do urzędu miejskiego, skazano na dwumiesięczne więzienie i na wydalenie z Karlsruhe; dla odsiedzenia kary ma się zgłosić do Durlach.

Kooperator Köstle aresztowany w Fryburgu dnia 15. listopada skazany został przez dyrektora miejskiego na ośm tygodni więzienia. Komisarz policyi i dwóch policyanów prowadzili go przez ulice, które właśnie w czasie jarmarku bardzo były ożywione. „Mnóstwo ludzi — tak donosi „Allg. Ztg.“, — szło za nim aż do więzienia, kobiety zalewały się łzami, dzieci, które go bardzo kochały, garnęły się z płaczem do niego, i wielu mężczyzn byli widocznie przerażeni i wzruszeni“. Dalej donosi „Allg. Ztg.“, że pewien urzędnik policyi oświadczył księdzu Rottenflue, że z jezuitami znajdującymi się w Karlsruhe opuścić ma miasto i kraj w przeciągu dziesięciu dni. Policya zakazała już przed kilkoma dniami wszystkim drukarniom bez wyjątku drukować, cokolwiek pochodzi od arcybiskupa. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs giełdy frankfortskiej z 21. listopada.)

Metal. austr. 5% $78\frac{3}{4}$; $4\frac{1}{2}$ $69\frac{5}{8}$. Akcye bank. 1316. Sardyńskie —. Hiszpańskie $40\frac{3}{8}$. 3% Wiedeń. $102\frac{3}{4}$. Losy z r. 1834 —. 1839 r. $116\frac{1}{4}$.

(Kurs giełdy berlińskiej z 22 listopada.)

Dobrowolna pożyczka 5% $100\frac{1}{2}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $100\frac{1}{4}$. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $100\frac{5}{8}$. 4% z r. 1853 $99\frac{3}{4}$ p. Obligacye długu państwa $90\frac{1}{4}$. Akcye bank. $108\frac{1}{2}$ l. Pol. listy zastawne nowe $93\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. —; 300 l. —. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. 10. Austr. 5% met. —. Austr. bannoty $87\frac{2}{3}$.

Księztwa Naddunajskie.

(Doniesienia z teatru wojny.)

Z Bukaresztu donoszą z 15go, że po cofnięciu się Turków z pod Oltenicy rozłożyli się Rosyanie dwoma obozami, każdy w liczbie po 5000 żołnierza, a to pod Frateszti niedaleko Dżurdżewa i pod Sokariczi w bliskości Kalaraszu, tudzież że stanowisko swoje pod Oltenicą wzmocnili dwoma bateryami, czterma szwadronami ułanów i dziesięcioma sotniami kozaków, a na wzgórza broniących przeprawy przez Dunaj usypali baterye pode wsią Dobreni i Niewesti blisko Oltenicy. Po zburzeniu szańców swoich pod Oltenicą cofnęli się Turcy (jak już wiadomo) na wyspę dunajską leżącą niedaleko ujścia rzeki Argis, i która nie należy już do terytoryum księztw naddunajskich.

Według telegraficznej depeszy z Bukaresztu z 17go nie powiodła się Turkom przeprawa przez Dunaj, którą 16go z Nikopolis i Sistowy uskutecznić chcieli, tak jak 14go i 15go zajęcie stanowiska na wyspie wołoskiej pod Ruszczukiem. Inną zaś wyspę znajdującą się pod samym Ruszczukiem i należącą do terytoryum tureckiego zajmuje potąd jeszcze wojsko tureckie. W Bukareszcie słychać codzień huk dział dochodzący tam z naddunajskich okolic, gdyż Turcy nie szczędzą prochu, strzelając ustawicznie z swoich

---

za nader czyste wykończenie otrzymała w nagrodę obfity zapas zdrowych i pożywnych potraw z dołączeniem rozmaitych łakoci; albowiem od jednej z swych pokojówek, która pierwej u biednej pani H . . . służyła, dowiedziała się owa dama o smutnem położeniu ojca i córki, i pragnąc jaknajusilniej ułagodzić ich cierpienia, dawała odtąd wszelkie roboty pannie H. . . . tylko.

Drżącym głosem podziękowała biedna zarobnica swojej dobrodziejce, i niepomyślawszy nawet o tem, aby pierwej zaspokoić swój dotkliwy, trawiący głód, który już prawie całkiem ją osłabił, pospieszyła do domu z pełniejszem nadziei sercem, niż kiedykolwiek od pierwszej chwili swego nieszczęścia. I prawie z radością wbiegła do pokoju ojca, pragnąc co prędzej uwiadomić go o szczęśliwym skutku swej wyprawy i podać mu przyniesione łakocie, których od tak dawna już niewidział. . . Ale zkądże to nagłe milczenie — zkąd ten osłupiały wzrok przerażenia i rozdzierający jęk boleści?

Jej ojciec już nieżył!

* * *

Odwróćmy się teraz od tej smutnej sceny do innej wcale przyjemniejszej.

W przepysznie urządzonej bibliotece siedział sędziwy starzec, niezgięty jeszcze pod ciężarem siedmdziesięciu ośmiu lat w wygodnem, pąsowym aksamitem obciągniętem krześle; jego postawa była wspaniała i poważna, wzrok surowy i rozkazujący; nacechowane dumą oblicze jego rozjaśniał wyraz tkliwej miłości, gdy małą, siedmioletnią wnuczkę z złotemi włoskami i wyrazem anielskiej łagodności przyciskał do swego serca.

„Jakież to przykre powietrze, kochany dziadunio dla tych biednych ludzi, którzy tu mają przyjść dzisiaj po swoją kolędę; jabym się cieszyła, gdyby deszcz ustał!“ — mówiło szczebiotliwe dziewczę.

Starzec spoglądał na nią z najtkliwszem podziwieniem i uśmiechał się widocznie uradowany.

„Gdy widzę tych biedaków“ — mówiła dalej — „jak wchodzą tu przemokli i zgłodniali, to mi ich żal serdecznie; jakaż to różnica między nimi a nami! nam tu tak miło i wygodnie: mamy obrazy i książki i grube opony chroniące od zimnych powiewów i ogień na kominku, który nas ogrzewa! — Nieraz, gdy widzę te biedne, drżące istoty, prawie bez odzieży — myślę sobie, jak ich to dziwić musi, że bogaci, którzy przecież nieczują zimna, ubierają w cienkie firanki swe okna, a biednym niedają odzienia. O, jabym tak nierobiła, gdybym była dorosłą.!“

— „Niech cię Bóg błogosławi, mój aniołku! Tyś dobre dziecię“ — rzekł starzec wzruszony.

Na te słowa obwlekła się twarz dziewczęcia żywym rumieńcem.

— „Dziaduniu przebacz mi!“ — zawołała nagle — „ja niejestem dobra; ja wiem, ja niezasługuję na to, abyś mię nazywał dobrą! — Kochany Dziadziu, Ty się będziesz gniewał na mnie.“

— „Przecież niespodziewam się, żebyś była nieposłuszną“ — rzekł starzec surowo — „Ty wiesz, że nieposłuszeństwa nieprzebaczam nigdy!“

— „Nieprzebaczasz nigdy?“ — zawołało przelęknione dziecię „Ależ ja niebyłam nieposłuszną; poczekaj, kochany Dziaduniu, ja Ci powiem, com zrobiła.“ To mówiąc zsunęła się z jego kolan, przystąpiła do biórka, wysunęła szufladę i wyjęła z niej miniaturę jakiegoś młodzieńca, osadzoną perłami i z stłuczonem szkiełkiem.

— „O to patrz Dziadziu“ — rzekła potulnie wracając doń nieśmiałym krokiem — nim wszedłeś do biblioteki, znalazłam ten obrazek w kącie szuflady pośród starych papierów. Wyjęłam go i zaczęłam się nim bawić, przez nieostrożność wypadł mi z rąk na ziemię, szkiełko się stłukło, a sam obrazek pękł przez środek twarzy.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dział fortecznych. Zwykle nie zważają Rosyanie na te wystrzały i tylko w razie starcia się straży przednich odpowiadają i z swojej strony wystrzałami z dział. Aż do 16go nie zdołali się Turcy utrzymać na żadnym punkcie brzegu wołoskiego wielkiej Wołoszczyzny. *(Ll.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiédeń, 23. listopada. *Lloyd* pisze: Zupełne skojarzenie (fusion) między hrabią Chambord i familią orleańską zawarto, jak donosi *Cop. Zt. Cor.*, wczoraj (w poniedziałek d. 21. b. m.) o godzinie 12. w południe na zamku Frohsdorf traktatem wszechstronnie podpisanym. Książę Nemours przybył w tym zamiarze w niedzielę wieczór z Durenkrut do Wiédnia, gdzie Go w dworcu kolei żelaznej oczekiwał książę Lewis. Przenocował w pałacu księcia Koburga i udał się wczoraj zrana w towarzystwie księcia Lewis do Frohsdorf, gdzie w dworcu kolei w Katzelsdorf przyjmował go hr. Chambord; z nim tedy pojechał do Frohsdorf i zabawiwszy tam do god. 2giej powrócił do Wiédnia. Między świadkami obecnymi przy zawarciu traktatu w Frohsdorf, był także książę Lewis, który wiadomość o tym wypadku jeszcze wczoraj wieczór rozesłał telegrafem w różne strony. Hrabia Chambord uda się w tych dniach z wizytą do Durenkrut, teraźniejszej rezydencyi księcia Nemours.

Wiédeń, 23. listopada. *Litogr. koresp. austr.* pisze: Według wiadomości z Hermansztadu z d. 22. b. m. niewydarzył się, prócz powtarzającej się codziennie kanonady między Rustschukiem i Giurgewem, żaden uwagi godny wypadek na teatrze wojny w Wołoszczyznie.

— Właśnie otrzymaliśmy następującą depeszę telegraficzną z *Bukaresztu* z d. 21. listopada:

Jenerał Dannenberg donosi księciu Gorczakow, że Turcy opuścili nietylko Oltenicę lecz także i sąsiednią wyspę i cofnęli się do Turtukai. Obóz pod Turtukai, który liczył 20.000 ludzi, jest od 5 dni prawie pusty. Przeto opuści jenerał Dannenberg jutro Budeschti zostawiwszy tam 300 kozaków, 8 kompanii piechoty i 8 dział. Na całej mołdawsko-wołoskiej linii jest teraz spokój. Przedwczoraj otrzymała wołoska artylerya z liczbą 8 dział i z ekwipażami rozkaz udania się do Ibraiły pod komendą jenerała Engelbarts, który ma tylko jedną bateryę. Reszta wojsk książęcych, kawalerya i piechota oczekują także rozkazu do pochodu. Straż pograniczna jest już czynna i odparła już spólnie z wojskiem rosyjskiem niejeden napad Turków.

Turyn, 12. listopada. Izby rozwiązano nagle dla pewnych głosowań. Nowe wybory wyznaczono na 8., a rozpoczęcie nowej sesyi na 19. grudnia.

— Wdowa po Ludwiku Filipie przybyła d. 12. b. m. do Cadix. *(Lit. kor. austr.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe Lwowskie.)

Lwów, 25. listopada. Na naszym dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 19r.4k., żyta 15r., jęczmienia 11r.56k., owsa 7r.34k., hreczki 13r.31k., kartofli 7r.43k. Cetnar siana kosztował 2r.42k., okłotów 1r.55k. Sąg drzewa bukowego sprzedawano po 26r., dębowego po 23r.30k., sosnowego po 22r.30k. w. w.

Kurs lwowski.

Dnia 25. listopada.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	18	5	23
Dukat cesarski	„ „	5	24	5	27
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	22	9	25
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	49	1	49½
Talar pruski	„ „	1	40	1	42
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	1	20	1	21
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	91	25	91	40

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 25. listopada 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	91	24
Przedano „ „ 100 po	„	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	91	54

(Kurs wekslowy wiédeński z 25. listopada.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg 115¾ 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 115 p. 2. m. Hamburg 85¾ l. 2. m. Liwurna 113½ p. 2. m. Londyn 11.16. l. 3. m. Medyolan 113⅝. Marsylia — l. Paryż 135⅞ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. — Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 23. listopada o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 21¾. Ces. dukatów obrączkowych agio 21¼. Ros. imperyały 9.25. Śrebra agio 15¼ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 25. listopada.

Hr. Łoś Justyn, z Bertkowa. — PP. Biliński Onufry, z Krakowa. — Mikuli Jakób, z Sadagóry. — Tustanowski Władysław, z Zagórza.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 25 listopada.

Hr. Komorowski Adam, do Konotop. — PP. Lewicki Józef, do Jarosławia. -- Kimaszewski Władysław, do Złoczowa. — Krzeczunowicz Ignacy i Kornel, do Bołszowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 25. listopada.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	″ ‴ ⁗				
6 god. zran.	28 2 1	— 3°	— 1°	wschodni₀	pogoda
2 god. pop.	28 1 7	— 1°	— 3.5°	„	„
10 god. wie.	28 2 07	— 3,5°		„	„

TEATR.

Dziś: na dochód Jp. Cezara Frank, komedya niem.: „**Die falsche Pepita.**“

KRONIKA.

Obyczajem naszym radzi opisujemy widowiska nasze z wrażenia, jakie na publiczność wywierają, okazując z wyrazu uciechy, śmiechu, radości, albo płaczu, westchnień, gniewu publiczności, co komu w której chwili podobało się albo nie podobało, i które rzeczy z dramatu, komedyi, tragedyi lub pseudu i apokryfu sztuki nadobnej przeszło z oklaskiem.. Zwyczaj nie zły, i wytłumaczymy się dlaczego? Bo zapisując chwila za chwilą jak się wynurzało uczucie publiczności w obec tej a tej sceny, zapisywała się prawda, której świadkiem była publiczność sama. Że ztąd różne wnioski ktoś sobie robić może, nie nasza w tem wina; ze ktoś porównywając wyraz uczucia w publiczności z rzeczą przedstawioną w dramacie powie: Śmieszna że to a to bawić może, albo dziecinny kto się w podobnym utworze kocha, albo że ta radość, ta żałość, te wykrzyki i te pomruki świadczą, że nie zbyt donośny tam smak, rozwaga, pojętność u gościa — nie nasza wina, powtarzamy, że ktoś z doniesień naszych takie wnioski wywodzi, opowiadaliśmy tylko co jest i było w istocie, i wolno wnosić co czyja łaska i teraz gdy powiemy że od tygodnia przez jedną niedzielę do drugiego tygodnia przeszły na scenie sztuki różne geniuszem, różne utworem, jako: Studnia artezyjska z niemieckiego, Wychowanki w St. Cyr z francuskiego, Matka pułku z czeskiego, Serce i wzrok podszyty z polska pod oko francuskie. Jakie wrażenie te sztuki na publiczności zebranej w teatrze sprawiły, już po części opisaliśmy w dawniejszych doniesieniach, ale jaką się wydała zapowiedź sztuk tych w publiczności tej, która w teatrze nie była, zgadywać mamy ztąd iż nie przyszli odwidzić sierotki. Prawda, że to każdy za nowością goni, więc też, iż Wychowanki w St. Cyr dopiero z powtórzeniem przypadły, zeszło się Widza cokolwiek więcej, i nie żałowali wcale, bo panna Kasprzycka grała wybornie, i chociaż to może tylko setny widywał się na pokojach monarszych, a o miłostkach nadwornych z całej publiczności może i żaden nie myślał, z temwszystkiem gra p. Kasprzyckiej tyle miała wyrazu prawdy w roli Karoliny Merian, że jednogłośną otrzymała pochwałę, bo prawda tak jest wymowną, że i głucho-niemy ją słyszy, i ślepy widzi. Lecz wracając do tego co powiedzieć chcieliśmy: oto na nowszą sztukę, jak były Wychowanki, zeszło się nieco publiczności — czyli zaś zbierze się co na Wzrok i Serce, gdy się ją powtórzyć podoba komu, nie wiemy; na Studnię artezyjską, acz dobrze znaną, napchało się dzieci małych po łożach, a nad łożami dorosłych nie mało, i było zabawy w gmachu więcej niż było na scenie. Przeciwnie na Matce pułku, bawili się na scenie w pałasze, tyki, cepy, skrzypce, szklanki, żale, płacze, pociechy i co z roli musieli, w gmachu była cisza, bo nikogo nie było; — przepraszamy za śmiałą przenośnię; w języku teatralnym „nikt“ oznacza pewny odsetek zwyczajnej publiczności, albo dochód służący z przedstawienia na pokrycie kosztów reprezentacyi. Otóż Matkę Pułku zagrano nam darmo.

Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 58.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.* *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*